

Zbawienie

Wykład Pathwork nr 22 | 31.01.1958

Witajcie w Imię Pana. Przynoszę wam błogosławieństwo drodzy przyjaciele. Błogosławiona jest ta godzina.

Anioły Boga od zawsze miały możliwość przemawiania i objawiania się ludziom. Wiele osób akceptuje możliwość objawiania się duchów nierozwiniętych, ale nie wierzy w możliwość kontaktu z istotami na wysokim poziomie rozwoju – bez względu na to jak je nazywają. Tymczasem prawa natury i Wszechświata działają na tej samej zasadzie w przypadku dobra i zła, a także wielu etapów pomiędzy nimi. Jest to jedynie kwestia przygotowanych i spełnionych warunków. Jeśli ktoś zaprzecza możliwości jakiegokolwiek kontaktu z niewcielonymi bytami, mimo że to błędne założenie, przynajmniej obejmuje nim wszystkie istoty. Tymczasem przyznanie, że można się połączyć tylko z niektórymi bytami i odmówienie kontaktu innym rodzajom istot, nie ma sensu.

Faktycznie istnieje wiele sposobów na sprawdzenie z jakim bytem się kontaktujecie. Każdy kto chce to sprawdzić musi, niezależnie od okoliczności, zadać sobie trud i przestudiować szeroki temat jakim jest sprawdzanie bytów. Tylko wtedy będzie można określić skąd dana istota przybywa. Mówiłam już o tej kwestii i wrócę do niej w przyszłości. Na obecną chwilę chcę tylko powiedzieć: Jeśli nadal nie posiadacie wiedzy potrzebnej do określenia z jakim rodzajem bytu się kontaktujecie i jakie prawa was obowiązują, możecie wsłuchać się w swoje serce. Do pewnego stopnia udzieli wam odpowiedzi, pod warunkiem, że wasze wątpliwości nie przesłonią uczuć. Jeśli wasze uczucia będą podatne i otwarte, znajdziecie i poczujecie harmonię, a także miłość, cierpliwość, mądrość i pokorę – lub ich przeciwieństwo. Wasze serce przemówi

do was i potwierdzi, co chcecie wiedzieć tylko jeśli będziecie chłonni i otwarci i na chwilę odłożycie wszelkie uprzedzenia na bok.

A teraz, drodzy przyjaciele, przejdę do moich wykładów. Ostatnio mówiłem o stworzeniu Ziemi, jak powstała i jak stopniowo rozwijali się ludzie. Powiedziałem wam, że Ziemia jest produktem lub swoistym obrazem tęsknoty duchów upadłych, które bardzo długo żyły w ciemności. Powiedziałem, że Ziemia jest również produktem tęsknoty duchów, które pozostały w świecie Boga i które chciały pomóc upadłym braciom i siostrą powrócić do boskiego światła. Dlatego możecie znaleźć na Ziemi piękno, miłość i harmonię, a także ich przeciwieństwa oraz wszelkie odcienie pomiędzy dobrem a złem. Jest to dowód potwierdzający, że sfera ziemi jest produktem świata Boga i pragnienia upadłych duchów do pojednania się z Nim.

W sferze ziemi dzięki wolnej woli macie możliwość rozwijać się i zdecydować po której ze stron chcecie się opowiedzieć. Oczywiście wasza natura nosi w sobie oba prądy: dobry, który kiedyś nadszedł od Boga w Jego doskonałości i zły, który zbierał się podczas i po Upadku. Pomiędzy tymi dwoma prądami znajduje się świadome ja, które może zdecydować, czy podąży po linii najmniejszego oporu, co zawsze należy do niższego ja, czy posłucha wyższego ja, a więc wstąpi na trudną i krętą ścieżkę.

Wspomniałem także, że kontakt ze światem duchów istniał od zawsze, od początku czasu, kiedy sfera ziemi była jeszcze stosunkowo nowa. Wtedy ludzie nie mogli komunikować się ze światem Boga, ponieważ w duszach płynęło zbyt wiele nieczystych prądów i postaw, zbyt wiele złych pragnień i zbyt duża ślepota, aby spełnić niezbędne warunki. Dlatego Bóg od zawsze zsyłał na ziemię istoty, które nie były upadłymi duchami. Niektórzy z wielkich proroków i z tak zwanych świętych należeli do tej kategorii. Nie tylko przynieśli ze sobą mądrość, miłość i czystość, aby zostawić po sobie ślad na tej ziemskiej sferze,

ale także dzięki swojej naturze mogli kontaktować się z Aniołami Boga. Omówiłem to po krótko w moim ostatnim wykładzie, aby przygotować was na to, co mam dziś do powiedzenia.

Chcę wam powiedzieć, co naprawdę oznaczało zbawienie dokonane przez Jezusa Chrystusa. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z jego pełnego znaczenia, nie mówiąc już o wszystkich zorganizowanych kościołach, które praktycznie całkowicie źle pojmują czym jest zbawienie. Wielu wierzy, że Chrystus umarł na krzyżu za grzechy wszystkich ludzi, i w konsekwencji nikt nie jest odpowiedzialny za swoje grzechy, wady czy słabości, ponieważ poprzez swoją śmierć Chrystus odpokutował za nie. Oczywiście tak nie może być, drodzy przyjaciele. Taka wersja byłaby kompletnie bez sensu. Kiedy wytłumaczę wam prawdziwą historię zbawienia, nie tylko zobaczycie, że obowiązująca opowieść jest wygodnym nieporozumieniem, ale jasno ujrzycie, jak mogło do niego dojść.

Wspomniałem także, że zbawienie dokonało się nie tylko w ziemskiej sferze, ale we wszystkich sferach istnienia. Na długo przed stworzeniem Ziemi, po tak zwanym Upadku Aniołów, który opisałem szczegółowo jakiś czas temu, ostateczny plan Boga zakładał, że każdy z tych upadłych bytów powinien znaleźć sposób na powrót do Pana, na powrót do światła i harmonii. Kluczową sprawą było niełamanie praw bożych nawet w celu przywrócenia upadłych istot Bogu. Było to faktycznie bardzo trudne zadanie do przeprowadzenia.

Wyjaśniłem także, że każda istota stworzona przez Boga była doskonała na jeden sposób. Każdy byt reprezentował jeden boski aspekt. Celem każdego z nich było rozszerzenie swojej doskonałości na inne dziedziny. Powiedzmy, że jakiś byt był doskonały w miłości, a jeszcze inny w mądrości itd. Ich celem było wykorzystanie boskiej mocy, którą wszyscy kiedyś posiadaliśmy i stanie się doskonałymi we wszystkich innych aspektach, aby w końcu osiągnąć boskość.

Poprzez takie działanie tworzyły się dodatkowe światy pełne piękna – światy duchowe – ponieważ jak wiecie, każda myśl, każde uczucie, każda ambicja i każda czynność powstaje w duchu, tworząc w ten sposób światy.

Wiecie także, że wiele duchów wykorzystało swoją boską moc właśnie w tym celu, ale były też takie, które użyły mocy w celach zupełnie przeciwnych. Tak właśnie doszło do Upadku. Po nim, Chrystus, który istniał w świecie duchowym na długo nim narodził się jako człowiek, przywołał wszystkie duchy w świecie Boga, aby użyły całej swojej mocy i doskonałości w poszczególnych aspektach i pomogły w Planie Zbawienia. Innymi słowy, czyste byty, zamiast nadal rozwijać własną rosnącą doskonałość, przełożyły ten cel na później i spożytkowały swoje moce na zorganizowanie i pracę na rzecz Planu Zbawienia. A plan ten istnieje na wszystkich płaszczyznach. Mówię oczywiście o sferach duchowych.

W sferach ciemności musiało upłynąć trochę czasu zanim cokolwiek mogło zacząć się zmieniać. Potrzeba było wystarczająco dużej ilości bytów tęskniących i pragnących światła zanim w królestwie Lucyfera mogły powstać jaśniejsze światy. W nieświadomym i niewidomym świecie bez tego poczucia tęsknoty za światłem nic by się nie zmieniło bez względu na kroki przedsięwzięte po stronie świata bożego.

W waszym języku upłynęły miliony lat zanim w wyniku tęsknoty za światłem stopniowo powstała sfera ziemi. Coraz więcej dusz rozpoczynało swoje życie na Ziemi, gdyż pomimo niskiego poziomu rozwoju były na to gotowe. Następnie nastąpił rozwój bardziej ogólny i indywidualny. Przez samo życie na Ziemi upadłe dusze po raz pierwszy od Upadku miały kontakt z czymś boskim, mimo że przez większość czasu przejaw boskości był przytłumiony.

W międzyczasie Chrystus zajęty był przygotowaniami i pracą w duchowym świecie Boga, planując z wyprzedzeniem i wysyłając różne czyste duszy, aby żyły na Ziemi. Zorganizował także nauki, jakie czyste duchy, teraz już wcielone, miały zanieść ludzkości albo poprzez inspirację i przewodnictwo albo poprzez kontakt ze światem Boga. Nie jesteście w stanie sobie wyobrazić, jak drobiazgowo wszystko musiało zostać przeprowadzone i jak mrówcza była to praca, aby wszystko zostało wykonane zgodnie z boskimi prawami sprawiedliwości.

W tamtym okresie bez względu na to jak bardzo ludzie rozwinęli się duchowo, to kiedy wracali do świata po drugiej stronie nadal znajdowali się pod panowaniem Lucyfera. Ponieważ, jak wyjaśniłem ostatnio, każdy boski aspekt zamieniał się w swoje przeciwieństwo. Dlatego też wolna wola, która jest cechą boską, stawała się dominacją. A Lucyfer oczywiście nie miał zamiaru oddawać swojej władzy nad poplecznikami. Jeśli na przykład jakiś człowiek dzięki zmianie podejścia i rosnącej harmonii z Bogiem zaczął produkować jasne i piękne sfery w świecie duchowym, to nawet one nadal należały do królestwa Diabła, gdyż nie zrzekł się on swojej władzy nad tym człowiekiem. Co więcej, w tamtym okresie nikt nie był na tyle rozwinięty, aby tworzyć jedynie sfery światła. Ludzie produkowali i posiadali kilkanaście sfer, pełnych harmonii i nieharmonijnych.

Notabene dotyczy to was wszystkich i każdej istoty ludzkiej. Tam, gdzie są wady, słabości i zaślepienie pojawiają się odpowiadające im sfery. Tam, gdzie jesteście czyści i oczyszczeniu tworzycie sfery pełne piękna. Po śmierci będzie do was należało to co najlepsze, ale także to co zbudowaliście najgorszego. Każdy stosunkowo wysoko rozwinięty człowiek mógł więc zasiedlać wiele sfer światła, lecz nawet one znajdowały się pod rządami Lucyfera tak długo jak trwała praca nad Zbawieniem. Przy okazji, to co nazywacie piekłem nie jest

jedną sferą okropnej ciemności i niedoli. Tak jak istnieje wiele odcieni w sferach boskich tak jest ich wiele w sferach należących do Lucyfera.

Kiedy wystarczająco dużo bytów było gotowych, świadomych istnienia Boga i świadomych pragnienia całkowitego zjednoczenia z Nim, nadszedł właściwy czas dla najważniejszej części Planu Zbawienia, którą wziął na siebie sam Jezus Chrystus. Jego powody wykraczały poza nieskończoną miłość i miłosierdzie, jakie żywił dla upadłych braci i sióstr.

W trakcie procesu Upadku, pierwszy duch, który upadł, Lucyfer zaczął odczuwać silną zazdrość o Chrystusa. Logiczne więc, że Chrystus osobiście poprzez ogromne poświęcenie i pracę powinien udowodnić swoją miłość nie tylko wszystkim innym upadłym istotom, ale także samemu Lucyferowi, który dzięki uczynom Chrystusa pewnego dnia w odległej przyszłości znajdzie możliwość powrotu do Boga, a więc odnajdzie ostateczne szczęście. Bóg ustanowił Chrystusa Królem Wszechświata a ten tytuł oznacza nie tylko najwyższe przywileje, ale także największą odpowiedzialność. Jego wysoka pozycja wiąże się z najcięższym brzemieniem, a niosąc je Chrystus daje światu kolejny przykład od naśladowania.

Tak więc, kiedy nadszedł odpowiedni czas Chrystus zmierzył się z Lucyferem. Teraz, przyjaciele muszę was poprosić, abyście nie odrzucali tego scenariusza, bo brzmi dla was zbyt ludzko. Wszystko co macie i wiecie jako istoty ludzkie, nie tylko to co dotyczy tematów i obiektów abstrakcyjnych, konkretnych koncepcji czy języka, ale także jakiegokolwiek innej formy wyrazu, którą znacie, jest jedynie ograniczoną imitacją tego co w o wiele większej różnorodności istniało w świecie duchowym zanim powstał ten świat materialny.

Kiedy wspominamy, że byty rozmawiają i posiadają pewne obiekty, ludzie myślą, że jest to zbyt ludzkie i zbyt konkretne. Jednak, jak już wielokrotnie

mówiłem, w stanie duchowym wszystko jest konkretne, wszystko jest formą. W waszym świecie tylko obiekty materialne przybierają formę, a tak zwane rzeczy abstrakcyjne jej nie posiadają, ponieważ są dla was niewidoczne. W świecie duchów jest inaczej. Każda szalona myśli stworzy pewną formę, bardzo konkretną dla nas, bytów.

Proszę, abyście o tym pamiętali i nie myśleli, że moja opowieść jest dziecinna, ponieważ Lucyfer i Chrystus nie mogą rozmawiać ze sobą jak dwoje ludzi. Być może nie dzieje się to dokładnie w ten sam sposób jak kiedy spotykają się dwie osoby. Postępowanie może być inne, ponieważ jest duchowe. Nie da się tego przetłumaczyć na ludzki język. Dlatego muszę ograniczać język, którego z wami używam, abyście mogli mnie zrozumieć.

Kontynuując: Jezus spotkał się z Lucyferem i powiedział mu „Teraz jest tyle i tyle duchów, które już nie chcą być ci wierne. Pragną wrócić do Boga. Dlatego, powinieneś je wypuścić.” Lucyfer nie zgodził się na to, twierdził, że nie uznaje boskiego prawa i że będzie używał swojej mocy tak jak mu pasuje.

Więc Chrystus powiedział: „W takim razie będziemy musieli zacząć wojnę pomiędzy twoimi siłami a siłami świata boskiego.” Szanse powinny być równo rozłożone, co oznacza, że siły boskie muszą być mniej liczne z tego prostego powodu, że siły dobra są nieskończenie silniejsze niż siły zła, być może nawet dwadzieścia do jednego. Jeśli postawimy jeden absolutnie czysty byt naprzeciwko dwudziestu nieczystych bytów, siła tej jednej czystej istoty przewyższy siłę dwudziestu nieczystych.

Lucyfer powiedział: “Nawet jeśli taka wojna będzie miała miejsce i nawet jeśli siły boskie wygrają i zabiorą mi moc i tak nie uznaję praw Boga za sprawiedliwe.” Jak wiecie z moich poprzednich wykładów, kwestia ta stanowi kluczową część Planu Zbawienia, ponieważ nikt nie powinien być na zawsze

potępiony, nawet Lucyfer. A więc niemożliwe jest wieczne potępienie, sam Lucyfer musiałby przyznać absolutną sprawiedliwość boskich praw.

Dlatego Chrystus zapytał go: “W jaki sposób uznałbyś, że prawa boskie są sprawiedliwe?”

Na co Lucyfer odpowiedział: “Stanę do walki w wojnie, jeśli jeden byt – ze świata Boga, jeśli chcesz – będzie żył na ziemi jak człowiek, bez żadnej ochrony czy wskazówek płynących z boskiego świata w kluczowych momentach, posiadając niewielką część swojej wiedzy, z przeszkadzającą materią, a jednak pozostanie wierny Bogu pomimo mojego kuszenia i mimo najtrudniejszych możliwych warunków. Zaoferuję tej osobie każdą ziemską moc i uwolnienie od wszelkiej niedoli, jeśli opuści Boga. Jeśli pod tymi warunkami pozostanie wierny Panu – w co bardzo wątpię, właściwie uważam, że to niemożliwe – przystąpię do bitwy z tobą i uznam, że prawa Boga są całkowicie sprawiedliwe.”

Musicie wiedzieć przyjaciele, że każda istota ludzka przez cały czas otoczona jest opieką duchów ze świata Boga. I chociaż postawa niektórych osób powstrzymuje duchy od podejścia bliżej, one tam są, nawet jeśli pozostają w cieniu, pilnują, aby ich protegowanych nie spotkało nic niezgodnego z bożym prawem sprawiedliwości lub czego osoba nie potrafiłaby udźwignąć. Wydaje się, że przetrwanie w ziemskiej sferze samemu bez wsparcia duchowego świata Boga dodatkowo opierając się wszelkim atakom, wyzwaniom, trudnościom i pokusom, jakie tylko potrafią wymyślić siły ciemności, jest zadaniem niemożliwym do wykonania. Żaden człowiek nigdy nie musiał przechodzić przez coś podobnego. Dlatego też nie można porównywać Chrystusa do jakiegokolwiek innej osoby, która kiedykolwiek żyła, bez względu na to jak była czysta, czy jak wspaniałe nauki oferowała. Chrystus faktycznie i rzeczywiście

pokazał to o czym nauczali inni i zrobił to w nieskończenie trudniejszych okolicznościach niż ludzie kiedykolwiek musieli znieść.

Właśnie takie warunki musiał spełnić, aby Lucyfer uznał prawa Boga za sprawiedliwe. Jeśli to wydawałoby się niemożliwe do spełnienia, a jednak zadanie zostałoby wykonane, mogłaby się odbyć bitwa pomiędzy światłem i ciemnością. Jeśli Lucyfer przegrałby bitwę, Chrystus mógłby stawiać warunki a Lucyfer nie negowałby pod żadnym względem sprawiedliwości bożej. Tak przedstawiał się ten plan. Chrystus wziął na siebie wykonanie go z powodów, o których wspomniałam wcześniej, choć Lucyfer nie określił dokładnie, że to musi być On.

Przyjaciele, jeśli z tego punktu widzenia, przestudiujecie Pismo Święte, zrozumiecie je całkowicie inaczej. Jestem pewien, że powód życia i śmierci Jezusa zacznie mieć sens. Chrystus umierający na krzyżu za grzechy popełnione przez innych ludzi nie miałby najmniejszego sensu. Jeśli popełniłście grzech, sami musicie go naprawić, nikt nie może ani nie *powinien* robić tego za was. Jeśli ktoś inny miałby to za was zrobić, nie uzyskalibyście oczyszczenia. Nie otrzymalibyście siły płynącej z procesu samooczyszczenia, która chroni was przed popełnieniem kolejnego grzechu. Dopóki nie wyrwie się korzenia zła jego owoce będą znów nieczyste. Tylko wy sami możecie wyrwać korzenie własnego zła. Dlatego też nie z powodu waszych grzechów Chrystus cierpiał i umarł.

Zrozumiecie także dlaczego na długi czas zostawiono Chrystusa całkowicie samego. Naturalnie będąc człowiekiem nie posiadał takiej samej wiedzy jaką miał, gdy był duchem. Jeśli dysponowałby tą samą wiedzą, Jego zadanie nie byłoby tak trudne do wykonania. Oczywiście, ponieważ jest najwyższym bytem istnienia posiadał trochę wiedzy, dodatkowo miał dużo siły duchowej i mądrości. Jednakże, życie na Ziemi nie miałoby żadnego sensu – i dotyczy to

każdego – gdyby taka sama wiedza duchowa była dostępna bytom żyjącym na Ziemi i tym niewcielonym.

Chrystus żyjąc na Ziemi nie wiedział więc dokładnie w czym uczestniczy. Z biegiem lat otrzymał pewną wiedzę i miał mgliste pojęcie – jak może się zdarzyć w przypadku każdego z was – na temat zadania, które miał do wykonania. Tak On jak i wy nie wiedział, jakie mogą być konsekwencje zadania, jak się ono skończy i jakie jest jego dokładne znaczenie. Wcielając się na Ziemi miał tego nie wiedzieć. Po pewnym czasie wszystkie Anioły Boga musiały Go opuścić. Były z Nim przez pewien okres życia, ale zostawiły Go samego, kiedy rozpoczęła się naprawdę trudna część zadania.

Jak wyjaśniłem, nauki, których udzielał Jezus były ważne i wspaniałe, jednak były dodatkowym aspektem Jego życia, taką uboczną korzyścią. Za każdym razem, gdy dzieje się coś w ścisłej zgodności z wolą Boga, istnieje więcej niż jeden dobry powód i cel, ponieważ w jednym boskim uczynku gra rolę wiele czynników i spełnia się wiele dobrych celów. I znów dotyczy to każdego. Choć nauki Jezusa są piękne, nie były niczym nowym. W zasadzie inni ludzie udzielali takich samych nauk. Chrystus dopasował je do czasów, w których żył, biorąc pod uwagę wciąż zmieniający się rozwój ludzkości, ale to wszystko.

Tak jak wyjaśniłem, Chrystus – pozostawiony sam i całkowicie odcięty od świata Boga – miał oprzeć się pokusom Lucyfera, który włożył niewyobrażalny wysiłek w osiągnięcie swojego celu, a więc doprowadzenia Jezusa do upadku. Wykorzystał wszelkie dostępne środki i zorganizował wszystkich swoich pomocników. Wiercie mi, Lucyfer w żadnym wypadku nie jest głupi, pomimo że na pewno brak mu mądrości i przenikliwości. Posiada za to ogromne zasoby swoich ciemnych mocy.

Z jednej strony Chrystus doświadczał tylko cierpienia – fizycznego i psychicznego, a także upokorzenia w stopniu, którego nie potraficie sobie wyobrazić. Upokorzenia i cierpienie psychiczne były o wiele gorsze niż cierpienie fizyczne, choć i to było duże. Z drugiej strony, proponowano mu wszelkie pokusy świata ciemności.

Oczywiście, Chrystus był, jak to nazywacie medium w najwyższym stopniu. Jego cechy medium były tak silnie rozwinięte, pod każdym względem, że były większe niż kogokolwiek przed i po Nim. Ta umiejętność działał na korzyść Jezusa, dopóki świat Boga znajdował się w pobliżu, lecz kiedy został odcięty od niego zdolności medium stały się jedynie dodatkową udręką, gdyż wszystkie przychodzące do Jezusa manifestacje pochodziły ze świata ciemności.

Jasnowidząc, spotkał najpierw wysokich posłańców ze świata Lucyfera, a następnie samego Diabła, który pojawił się jako piękna istota, oferująca Chrystusowy wszelkie ziemskie korzyści, których by pragnął i natychmiastowe uwolnienie od wszelkiego cierpienia, jeśli tylko uzna Lucyfera i porzuci ideę Boga. Lucyfer szydził z Jezusa w najgorszych momentach cierpienia: „Gdzie jest Twój Bóg miłości i sprawiedliwości? Jeśli istnieje, czy pozwoliłby, aby Jego umiłowany syn przechodził przez to wszystko? Jeżeli Twój Bóg nie może zaoferować Ci nic więcej, nie będzie Ci lepiej ze mną? Zobacz, co mogę Ci dać. Twój Bóg daje Ci tylko dotkliwe cierpienie i niedolę pod każdym możliwym względem.

Możecie sobie wyobrazić co to znaczyło? Jeżeli Jezus znałby dokładne znaczenie swojego zadania, nie byłoby mu się trudno oprzeć nawet w połowie. O to właśnie chodziło. Wątpliwości w kluczowych momentach były nie do uniknięcia, wątpliwości dotyczące wszystkiego, prawdziwej tożsamości, jakiegoś mądrego i dobrego celu doświadczenia tej całej niedoli, którego wtedy nie rozumiał – w skrócie, wszystkiego czego się dowiedział w poprzednich

latach. Często zastanawiał się czy nie ulega jakiejś iluzji i czy cała Jego poprzednia wiedza nie jest produktem wyobraźni. W momentach, kiedy Chrystusa dopadały wątpliwości Lucyfer natychmiast zjawiał się u Jego boku i wzmacniał takie myśli.

Łatwo zauważyć, jak trudne musiało być dla Niego – będącego człowiekiem i mającego materię stojącą pomiędzy Nim a prawdą absolutną – pozostanie wiernym Bogu i nie uleganie pokusom nasilającym się przez nieszczęścia. Warunki zadania musiały sprawiać, że nawet Chrystusa czasami dopadały wątpliwości, inaczej spełnienie misji nie byłoby tak nieskończenie wspaniałe. Dlatego Chrystus musiał odczuwać przeszkody związane z życiem w świecie materialnym tak jak inni ludzie, choć jego trudności zostały zwiększone do maksimum. Materia jest zasłoną i człowiek posuwa się po omacku, aby móc ją uchylić. Jezus musiał zrobić to samo, ale w warunkach, których ogromne trudności potraficie niejasno pojąć, nawet z pomocą moich wyjaśnień. Pozostanie na właściwej ścieżce w takich okolicznościach nie mając pełnego zrozumienia – przyjaciele, nie możecie zrozumieć co to znaczyło. Zadanie polegało na pokorze, pomimo wszelkich napływających wątpliwości, do umieszczenia Boga ponad wszystkim, nawet ponad własnym cierpieniem i niezrozumieniem powodów nieszczęść. Faktycznie wydawało się, że to niemożliwie, aby ktoś potrafił tego dokonać. Ale Jezusowi Chrystusowi się udało!

Wypełniając zadanie Chrystus nie tylko spełnił warunki zgodnie z którymi świat ciemności już nigdy nie może twierdzić, że prawa Boga są niesprawiedliwe, ale jednocześnie dał przykład każdemu, kto przyszedł na świat po Nim. Więc jeśli cierpicie, ale nie wiecie, dlaczego, pomyślcie o Jezusie i prawdziwej historii zbawienia. Następnie spróbujcie wyobrazić sobie Jego cierpienia jako coś rzeczywistego, nie jakąś wymyśloną legendę, ale coś tak

prawdziwego jak wasze własne cierpienia tylko o wiele gorszego. Będzie wam dużo łatwiej podążać jego śladem i pozostać pokornym, pozwalając Bogu na przejęcie kontroli.

Natychmiast po spełnieniu misji w sferze ziemskiej, na Ziemi miały miejsce tak zwane „cuda,” pokazujące ludzkości, że skończyła się istotna faza w historii stworzenia i rozpoczyna się nowa równie ważna faza. Przyjaciele, mógłbym godzinami rozprawiać o życiu Chrystusa na Ziemi, o Jego cierpieniach i śmierci. Jeśli jednak przeczytacie teraz Biblię wasza własna wyobraźnia może wam podsunąć lepsze zrozumienie głębokiego znaczenia i rzeczywistości tego co się stało.

Po fizycznej śmierci Chrystus powrócił do świata duchowego. Wykonawszy zadanie walczył w duchowej walce w świecie ciemności mając do pomocy stosunkowo niewielką liczbę wyspecjalizowanych bytów.

Być może uznacie, że wojny pomiędzy duchami brzmią zbyt po ludzku. A myślicie, że skąd biorą się wasze wojny? Są jedynie odwzorowaniem wojen duchowych. Oczywiście taka wojna nie odbywa się w dokładnie ten sam sposób jak wojny materialne na Ziemi, jednak jej istota polega na tym samym. Jak to się dzieje dokładnie nie jestem w stanie wam opisać, ponieważ brakuje wam wnikliwości i zrozumienia, a ja nie potrafię w pełni wysłowić się w ludzkim języku. Mogę to opisać jedynie w skondensowany sposób, który może brzmieć symbolicznie i do pewnego stopnia taki będzie.

Tak więc miała miejsce wojna pomiędzy Chrystusem a Lucyferem. Musicie sobie wyobrazić wojnę na pistolety lub włócznie, taką jak na Ziemi. Oczywiście nie do końca tak to się odbyło, gdyż była to wojna duchowa. I znów Lucyfer musiał przyznać sprawiedliwość działania świata Boga, ponieważ jak wspomniałam wcześniej Chrystus przyszedł walczyć na równych warunkach.

Mógł nie ryzykować stosując większą siłę i wielu pomocników. Nie skorzystał z tej możliwości z tego samego powodu, dla którego rozpoczął życie na Ziemi, czyli aby zachować sprawiedliwość Boga – nawet w oczach Lucyfera. Szanse były w widoczny sposób wyrównane i sam Lucyfer nie mógł temu zaprzeczyć. To było ważne, ponieważ plan zakładał i nadal zakłada, że Lucyfer ostatecznie dojdzie do momentu, w którym powróci do Boga jako ostatnia z upadłych istot, gdyż był pierwszą, która odwróciła się od prawa Boga.

Jezus Chrystus wypełnił Plan Zbawienia we wszystkich sferach. Jego zadania różniły się w każdej z wielu sfer, ponieważ każda z nich była inna: w świecie Boga, gdzie czyniono rozmaite przygotowania, w sferze ziemi, i w świecie ciemności. Po zakończeniu bitwy ustalono nowe warunki, które obowiązują do tej pory.

W waszej historii przeczytacie, że trzeciego dnia, po zstąpieniu do Piekła, Chrystus udał się do Nieba. Wiele szczegółów zachowanych w Piśmie Świętym w pewien sposób potwierdza te wydarzenia, choć element czasu nie jest zbyt dokładny. Czas jest zawsze „przekładany” że tak powiem, ponieważ w świecie duchowym czas – jeśli w ogóle istnieje – jest kwestią indywidualną, psychologiczną i zupełnie odmienną. Nie ma to jednak znaczenia, gdyż dla ludzkości te trzy dni stanowią pewien symbol.

Nowe warunki oznaczały, że wszystkie istoty ludzkie otrzymały możliwość zwrócenia się do Boga w trakcie rozwoju na Ziemi, przechodząc z jednego życia do drugiego. Lucyfer zatrzymał sobie wszystkie prawa kuszenia ludzi do poddania mu się poprzez uleganie własnej niższej naturze. Jeśli będą mu się opierać, przestaną należeć do świata Lucyfera, ponieważ otworzą się dla nich drzwi do pojednania z Stwórcą i ponownego zasiedlenia boskich światów. Ograniczono nawet pułapki i pokusy, które Lucyfer może stosować. Zgodnie z boskim prawem, świat duchów Boga może teraz interweniować. Boskie prawa

mają być precyzyjnie przestrzegane, działania sił ciemności zostały ograniczone i muszą znajdować się pod władzą Boga.

Konieczne było, aby Lucyfer nadal posiadał pewną ilość władzy, nie tylko ze względu na powód, o którym już dużo mówiłem, a więc stałe uznanie boskiej sprawiedliwości, ale także jako konieczny środek rozwoju. Należy w pełni sprawdzić zło zanim będzie można je pokonać wolną wolą i własną inicjatywą bytu. Chęć pokonania zła musi rosnąć w każdej duszy poprzez stale zwiększające się oświecenie, a jest to często możliwe tylko jeśli przejdzie się przez ciemność.

Nie muszę mówić, że takiego oświecenia nie da się uzyskać w przeciągu jednego życia. Osiągnięcie doskonałości potrzebnej do wejścia do Królestwa Bożego – doskonałości utraconej poprzez Upadek – i zrzucenie całej ciemności, która opanowała duszę nigdy nie następuje w ciągu jednego życia. Potrzeba wielu, wielu żyć i inkarnacji. Życie na Ziemi jest jak szkoła, w której rozwijamy się przechodząc z jednej klasy do drugiej. Czasami można zostać w tej samej klasie, a później mieć jedno lub kilka wcieleń z kolei, w których wiele uda się osiągnąć.

Istoty ludzkie, które wcieliły się ze świata ciemności, przychodzą początkowo z bardzo niskimi i prymitywnymi instynktami. Dopiero po wielu wcieleniach i odpracowaniu karmicznych długów – często po pewnym cierpieniu i kilku boskich wpływach – zaczęły zmieniać swoje zachowania, powoli, ale zdecydowanie. Kiedy zmysły zaczęły się troszkę udoskonalać, rozpocznie się prawdziwa praca nad samopoznaniem i samooczyszczeniem, jednak i ta faza obejmuje wiele wcieleń, którym towarzyszą zmienne warunki i okoliczności.

Nawet w tej drugiej fazie, wiele bytów nie ma jeszcze wystarczająco siły, aby odnaleźć Boga w rzeczywistości. Mają zbyt dużo niższego ja, aby nie ulec

wpływow światu Lucyfera, bez względu na to czy ten wpływ przychodzi w formie bezpośredniej inspiracji czy też poprzez bezwiedne instrumenty w postaci ludzi. I znów przebudzenie wystarczające do wzmocnienia siły woli potrzebnej do najważniejszego procesu samooczyszczenia zajmie znaczną liczbę kolejnych wcieleń. Dopiero wtedy nadejdzie kolejna faza, w której rozpocznie się proces bardzo stopniowego oczyszczania. Każde życie oferuje takie warunki, aby pewne strony niższego ja miały możliwość jak najlepszej przemiany.

Widzicie, nie może się to odbyć w żaden inny sposób, ponieważ w trakcie jednego życia niemożliwe jest osiągnięcie doskonałości koniecznej do wejścia do Królestwa Bożego na zawsze. Z każdym życiem, nawet w najgorszych przypadkach, byt coś zyskuje, nawet jeśli korzyści będą w pełni odczuwalne dopiero później, kiedy istota w końcu oznajmi: „Moja droga prowadzi do Boga. Nie będę słuchać swojego niższego ja,” tego ja, które stale i magnetycznie pozostaje w kontakcie ze światem ciemności. W stałym kontakcie ze światem boskim jest natomiast wyższe ja, znajdujące się o wiele głębiej w cieniu i do którego znacznie trudniej dotrzeć poprzez wszystkie warstwy niedoskonałości.

Osobowość zewnętrzna, ze swoją siłą woli i zdolnością do podejmowania decyzji, ma środki, aby pewnego dnia móc postawić decydujący krok: „Opowiadam się za Bogiem, za moim wyższym ja, ze wszystkimi konsekwencjami,” nie zważając na lenistwo, komfort i uleganie wadom, działając po najmniejszej linii oporu. Nie ma znaczenia czy wady, o których mówię to nadal zabijanie, kradzież, szaleństwo czy są to już tylko egoizm, zazdrość, zawiść, uraza, lenistwo czy cokolwiek innego. Każdy kto opowie się za, zdecyduje i nie zmieni zdania co do podążaniem ścieżką do Boga – stąd zbawienie Chrystusa – nie może pozostać poddanym światu Lucyfera. Lucyfer

nie będzie miał żadnej władzy nad takim bytem czy to na Ziemi czy w świecie duchów.

Właśnie w ten sposób Chrystus otworzył drzwi. Może teraz zrozumiecie, dlaczego mówi się, że Chrystus zbawił was od grzechów. Jest to trafne tylko w tym sensie, że wasz ogromny grzech upadku, niewierności Bogu i w pewnym momencie stania się częścią świata ciemności nie niesie ze sobą konsekwencji wiecznego wykluczenia ze świata duchowego. Chrystus faktycznie uratował was od tego i macie wszelkie powody, aby być Mu za to wdzięcznymi. Poprzez Niego macie teraz możliwość swoim własnym wysiłkiem i rozwojem przekroczyć próg. W tym sensie, słusznie można powiedzieć, że Chrystus umarł za wasze grzechy. Jednakże, niewłaściwa jest interpretacja mówiąca, że Jezus umarł za wszystkie wasze grzechy i wady.

Przedstawiłem bardzo krótką historię Stworzenia Wszechświata, Upadku i Stworzenia sfery ziemskiej oraz Zbawienia poprzez Jezusa Chrystusa.

Na początku tej serii zachęcałem was, drodzy przyjaciele do zadawania wszelkich pytań jakie przyjdą wam do głowy na ten temat i które nie zostały zaadresowane w tym wykładzie. Chciałbym zaproponować, żebyście się zastanowili nad tym, co powiedziałem. Przeczytajcie moje słowa, ponieważ tak wiele traci się słuchając wykładu po raz pierwszy. Przygotujcie pytania, a ja chętnie odpowiem na nie i wszystkie inne.

Bądźcie błogosławieni moi drodzy, bądźcie w Bogu i w Chrystusie.

